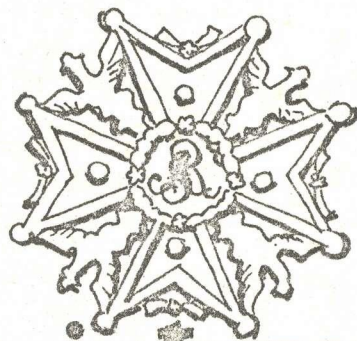


# WIEJAC

WOJACZYŻNA  
NAUKA CNOTA



**Wifaj, majowa juńrzenko,**

**GŁOS INSTRUKTORÓW KRĘGU  
IM. ANDRZEJA MAJKOWSKIEGO  
CHORĄGIEW GDAŃSKA**

**GDAŃSK 1990 - WIOSNA**



...„tylko ludzie z charakterem  
mogą zbudować lepszy świat”

(Aleksander Kamiński  
„Narodzinę Dzielności”)

Redaguje zespół z Kręgu Instruktorów  
Chorągwi Gdańskiej im. Andrzeja Mąkowskiego

Redaktor Naczelny - hm Jan Rymaszewicz  
Opracowanie graficzne - hm Stanisław Katzer  
Opracowanie numeru - hm Witold Lech Rusiniak  
Redaktor techniczny - hm Sylwester Głapiak

oraz:

hm Maria Hrabowska - Gdynia  
hm Witold Lech Rusiniak - Gdańsk  
hm Ida Rusiniak - Gdańsk  
hm Antoni Wasilewski - Gdańsk  
hm Tadeusz Keller - Gdynia  
hm Henryk Augustowski - Gdynia  
hm Stanisław Kuropatwiński - Gdańsk

...swoją brzoogęca, Wielkanoc w 1946 r. przeżywała żywić na zstaniu  
w dolebin Szarachstanie - samotnie - okierowana od matki...

OLSKA  
nowe dół

# Jedności i demokracji

1946

Przemier przedchodzą podłaski z Gdynie ep...  
pym, Fremier...  
Sprawie...  
Związek...  
my przyzacji...  
Nim, strzelił...  
gust pomon...  
naz Związk...  
Je wicopem...  
nie dopnie...  
podłaski...  
Rzecznie...  
do pewne...  
Komiteta...  
chwyci...  
czł...  
Związek...  
Nim, strzelił...  
gust pomon...  
naz Związk...  
Je wicopem...  
nie dopnie...  
podłaski...  
Rzecznie...  
do pewne...  
Komiteta...  
chwyci...  
czł...

Wszystkimi - Odrodzenia  
w Zmartwychwstaniu  
życzy Redakcja „OLSKA”  
1990 r.

... i jej dostajęci wieniec  
na karcie z zeszytu...





# KATYŃ

## 1940-1990



MATKA BOSKA KOZIELSKA

... Żadna z bitew  
ostatniej wojny  
nie pochłonęła  
tylu  
polskich  
żołnierskich  
istnień.  
W historii  
wojska  
Polskiego  
nie odnotowano  
drugiego,  
równie tragicznego  
miejsca.  
Mogily  
tak przejmujące,  
rany  
równie  
bolesne...

(Aleksander Gosk  
Gazeta Gdańska)

6000 POLSKICH DZIECIATKI CICHYCH	4 TYSIĘCY DZIECI POLSKICH ZMARLI W CIĘŻARACH MATKI	1000 POLSKICH DEPORTOWANYCH POLSKICH ŻOŁNIERZY W ARMIACH NIEMIEC	1000 POLSKICH DEPORTOWANYCH POLSKICH ŻOŁNIERZY W ARMIACH NIEMIEC
--	---	---	---

O Boże!...

Najpierw jechali długo,  
wieziono ich wiosenna szarupa,  
... Ilu ich było ? Twa ?, Pięć ?, Osiem ?  
... W waszcie tysiący ?...  
Pamiętamy ich zbrojnych i bojowych,  
pamiętamy młodzież przed wojną...  
O Boże... Nie myślę więcej !  
każdy dzień ma swoją pracę,  
A tanto - nie powraca.  
... A jednak...

O czym myślał, zanim umierał  
za szeregiem walaczy się szeres ?  
Będziemy kiedyś wiedzieli,  
skoro już wyszli snod ziemi.  
Ktoś ocalony cudem,  
ktoś schowany przypadkiem w rowie

straszliwa opowieść opowie:

Czy szarpały ich ręce brudne ?  
Czy poszli na rzęź bez obrony ?  
Czy konali wiosennym wieczerem ?  
Czy zabito ich w mroźne rano ?  
O Boże...  
Czy im  
się pożegnać dano ?  
Czy do końca, aż kat wystrzelił,  
o niczym nie wiedzieli ?

Jeden był jednak u matki,  
a drugi u ojca ostatni,  
a trzeci popeźnił zbrodnię  
i jeszcze jej nie zamodlił.  
U czwartego synek i żona,  
piątemu wielkość sadzona...  
... jak to być może ?

A katów przecie także Pan Bóg stworzył...  
o Boże...

Który w jaskółce mieszkał, co obłoki mija  
i w jastrzębiu, co w locie jaskółkę zabija,  
w kwiatuśku - wwnieszczonym w cieniu leśnych malin,  
i w tych, co i maliny, i kwiat podentał.  
... który zlatujesz orłiem w podługym pocisku  
i w mózgu świeczki, co od cionu  
nie rozpryska...

... który jesteś - i to mię zdumiewa  
najwięcej -

jednocześnie w Polaku, Moskalu i Niemcu...  
O Boże.  
z tej wichury, co rali pól świata,  
zastp i zamierza, błagam Ciebie,  
nie w dzieciach, nie w kwiatkach,  
nie w czystych ąszach, ani  
jaenych wodach,  
ale w sercach katów !

Wiersz "O Boże"... powstał i został natychmiast wydrukowany  
w 1943 r. wkrótce po odkryciu grobów oficerów polskich, zamordowa-  
nych też w Katyńcu. Odroczony w Roczniku Polskim na Węgrzech.

# O sytuacji w ZHP...

(Spotkanie dyskusyjne)

1. Instruktorów powołane Oddziałem Związku Harcerstwa Polskiego.  
2. W spotkaniu uczestniczyło ponad 70 osób harcerskich Kręgów i środowisk "Kamień", "Kopca", "Kartus", "Starogard", "Wetherowa" i innych młodzieżowych Zestawów Gdańskich.

3. W spotkaniu wzięli udział: ks. Biskup Śliwinski rezydentury w Gdyni, Tebranych powitał kapelan Harcerstwa Gdańskiego ks. pfm Marek Adamczyk, który odczytał również list ks. Biskupa Ordynariusza Tadeusza Gocłowskiego będącego w tym czasie w Częstochowie, skierowany do Seniorów by pomogli młodzieży harcerskiej w przywróceniu ZHP wiarygodności i tożsamości.

## UCHWAŁA

- Rady Kręgu Seniorów Harcerskich Chorzówi Gdańskiej "Korzenie",
- Rady Kręgu Instruktorów Harcerskich Chorzówi Gdańskiej im. Andrzeja Kalkowskiego (KIKAR),
- Komitaj Odrodzenia ZHP Chorzówi Gdańskiej.

1. Z dniem 22 marca 1990 r. powołuje się Komitet Seniorów Harcerskich Ziemi Gdańskiej.
2. W skład Komitetu mogą wejść Seniorzy Związku Harcerstwa Polskiego i innych harcerstw alternatywnych.
3. Głównym celem i zadaniem Komitetu Seniorów jest:
  - pomoc i moralne wsparcie harcerskiej służby,
  - dokonywanie oceny pracy władz harcerskich Chorzówi i Rufów,
  - upowszechnianie treści wynikających z Przyrzeczenia i Prawa harcerskiego,
  - zaangażowanie społeczeństwa w wychowawczą i patriotyczną służbę Związku Harcerstwa Polskiego.
4. Komitet Seniorów wybierze na 3 lata Starszego Komitetu i jego zastępcę.

w Gdańsku 22 marca 1990 r.

za Radę Kręgu "Korzenie"  
*Wierzbicka & Paschalis*

za Radę Kręgu im. A. Kalkowskiego  
*Wierzbicka & Paschalis*

za Komitet Odrodzenia ZHP  
*Wierzbicka & Paschalis*

za Komitet Odrodzenia ZHP  
*Wierzbicka & Paschalis*

31 marca br. w sali akademickiej przy Kościele Niewielkiego Bractwa Jezusowego w Gdańsku - Wapenscu, Krąg Seniorów "Korzenie", Krąg im. Andrzeja Kalkowskiego (KIKAR) oraz Komitaj Odrodzenia Harcerstwa, porzuciły spotkanie i działaczy

skierowały do Seniorów by pomogli młodzieży harcerskiej w przywróceniu ZHP wiarygodności i tożsamości.

Przewodząca spotkanie hm Maria Hrabowska wyłosiła referat wstępny o aktualnej sytuacji w harcerstwie i zachęciła zebranych do dyskusji. W czasie ostrych, kontrolerskich wypowiedzi oraz odczytaniu kilku dokumentów (stanowisko Kręgów wyrażające votum nieufności do nowowybranych Komendanta Chorzówi i Rady Chorzówi, powołanie Komitetu Seniorów Harcerskich Ziemi Gdańskiej oraz Uchwały Komitetu o aktualnych zadaniach harcerstwa) spotkanie zakończono śmiechem w Kręgu Bratnim. Nie zakończyło to jednak spotkania, gdyż podejmowano jeszcze dyskusje w mniejszych grupkach i środowiskach.

W spotkaniu uczestniczyli również Komendant Chorzówi i członkowie Rady Chorzówi.

HST



## KONWENT SENIORÓW

W dniu 22 marca br. Rady Kręgów Seniorów Chorzówi Gdańskiej "Korzenie", Instruktorów Harcerskich im. A. Kalkowskiego (KIKAR) oraz Komitaj Odrodzenia ZHP w Chorzówi Gdańskiej powołały KONWENT SENIORÓW HARCEK - SIĘ ZIEMI GDAŃSKIEJ.

Celem konwentu jest pomoc i moralne wsparcie harcerskiej służby, upowszechnianie treści Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, dokonywanie oceny pracy władz Komendy Chorzówi i Rufów oraz zaangażowanie i wyłączenie społeczeństwa w wychowawczą i patriotyczną służbę ZHP.

Starszym Konwentu wybrano dra Ełgimę Karczewska, a zastępcą został hm Maria Salecka i hm Włodzisław Janczyca.

HST

## harcerskie znaki czasu...

(obszerne fragmenty wystąpienia "Wielkiej Niedzieli" na zbiegu Seniorów Ziemi Gdańskiej w dniu 31 marca 1990 r.)

Chcę się podzielić przekonaniem, jakie towarzyszyło organizatorom od chwili podjęcia decyzji o zwołaniu tej zbiórki, że ta kadra instruktorów wypróbowana i zahartowana w bojach o oblicze harcerstwa - nie zawiedzie. Nie ośmielał się Wam Druhny i Druhowie dziękować, bo wien, że zgromadziłem się tu w imię naszej instruktorstwiej, wychowawczej powinności, w imię harcerskiej służby, my - polskie harcerki i harcerze.

Tylko ci o znał harcerską służbę, ci, którzy wzorze tej służby wytworzyli, mogą autorytatywnie wypowiedzieć się o tym czy harcerstwo jest harcerstwem i tylko ci mogą dziś to okaleczone harcerstwo w oczach społeczeństwa uwiarygodnić.

Wielu z nas z różnych powodów znalazło się poza ramami organizacyjnymi aktualnego ZHP. Nie czas dziś zajmować się sposobami, jakimi w większości przypadków pozrywano się ze Związku Harcerstwa Polskiego wykwalifikowanej kadry.

Gdy w roku 1959 rozpoczęto w ZHP eliminację wybitnych instruktorów którzy ten Związek odbudowali, począwszy od Aleksandra Kamińskiego - na II Walnym Zjeździe Grzesiek "Czarny" protestując przeciw tym poczynieniom ostrzegając: "ZOS tu ZHP - zaczyna nam ubywać wykwalifikowanej dobrej szkoły - możemy osiągnąć na miejscu".

Jak dziś pracuje ZHP, który ma statutowy obowiązek wychowania młodego pokolenia - to tego w tym gronie nie muszę mówić. Instruktor harcerski z prawdziwego zdarzenia nie musi wchodzić do szkoły, by wiedzieć jak pracuje dużyma zuchów czy harcerzy, nie musi wchodzić do Komendy Hufca by wiedzieć czy instruktorzy realizują zasady Prawa Harcerskiego.

ZHP aktualnie znajduje się w sytuacji paradoksalnej - w bezimiennym tłumie społeczeństwa żyją tysiące bądź wychowanków, bądź instruktorów, a Związek zawisł w próżni społecznej. A może po prostu osiadł na niczym?

Od dziesięcioleci reprezentował ruch harcerski, wręcz silnie w obraz życia społecznego Kraju, tak, że trzeba było w roku 1956 harcerstwo społeczeństwu przywrócić. Lecz w krótkim czasie istniejąca wówczas władza, zaczęła ideową, marksistowską infiltrację młodzieży skupionej w ZHP. Historia, ponownie zaczęła się toczyć po niejednym harcerskim grzbiecie, lecz na szczęście tylko niewielkim przetrzała ideowy krogosłup.

Zapisy statutowe zapewniły ideowe kierownictwo partii komunistycznej, świeckość - pod którą ukryto ateizację dzieci i młodzieży. Funkcje we władzach harcerskich, co już nie było ujęte w zapisach, zostały zastępowane dla członków b. ZHP lub dla ludzi z tej rekomendacją i niekoniecznie wywodzących się z harcerstwa. Dla niektórych ZHP stanowił jedną z dróg do politycznej, partyjnej kariery. Epoka upadła pod pozorowaniem przybrała scenografię harcerską.



ską dla obecnej harcerstwa ideologii - ideologii głoszącej walkę klas w miejsce miłości bliźniego i niesienia mu chętniej pomocy.

Równocześnie, legenda służby ideałom harcerskim przeniesiona przez starszych - trwała wśród młodzieży. Młodzież przychodziła do Związku pod przymusem, później bardziej dobrowolnie, a tylko w części trafiała do instruktorów oddanych autentycznej pracy wychowawczej.

Związek uzyskał dwa wymiary - oficjalny, upolityczony wymiar władzy harcerskiej i drugi młodzieżowy, pracujący niezależnie od władzy, dla której najczęściej wyrokowaniem wobec statutu był udział harcerzy w uroczystościach religijnych. Ilek energii, czasu poświęconego by karać instruktorów za takie właśnie wykroczenia. Iluż niezliczonych był z tego powodu ze Związku odeszło.

Tożsamość harcerstwa została zafałszowana, Związek utracił swą wiarygodność i w oczach młodzieży i w oczach starszych, a nieoficjalnie nazywano go przybudówką PZPR.

Rezygnacja z wychowawczego przykładu instruktora stanowiącego podstawowy element wychowania harcerskiego przyniosła brzemienne skutki. Instruktor harcerski przestał być symbolicznym wzorcem rzetelności, bezinteresowności, abstynencji, uczciwości, wzorem oddanego młodzieży wychowawcy. Oszczędzamy sobie wymieniania cech, jakimi dziś wiele ludzi określa sylwetkę aparaturowego instruktora. W ostatnich dziesięcioleciach nie powstają wzorce służby instruktorskiej, ten wzorec, który funkcjonuje, nie nadaje się do publikacji, a bohaterów drużyn czerpiemy z okresu wojny lub z obcych nam tradycji.

Część młodzieży szczerze oddana ideałom harcerskim nie mogąc poddać psychicznym naciskom indoktrynacji komunistycznej oraz naciskom mechanizmów, jakimi ta indoktrynacja się posługuje i które w ZHP się oszły - zaczęła opuszczać szeregi Związku, tworząc ugrupowania zwane alternatywnymi. Do dziś dnia ani władze centralne ani nasze chorągwi nie dokonają analizy przyczyn odejścia całych grup młodzieży i instruktorów, tak, jak by zjawisko nie istniało, wiadomo dzieje się to w myśl trwającej zasady, że władza zawsze ma rację i zawsze jest w porządku.

Wytworzona sytuacja, powstanie harcerstw alternatywnych wymogły rok temu na ostatnim Zjeździe Walnym zmiany w zapisach statutowych, o które walczono bezskutecznie od roku 1980. Usunęto ze Statutu zapis o kierowniczej, ideowej roli partii, zapis o świętości, wprowadzono inne Przyrzeczenie, już nie socjalistyczne, które tak bardzo młodzież drażniło swoim faksem. Ogłoszono komunikat o współpracy z kościołem. Po wielu latach wyartykułowano w Statucie, że Prawo Harcerskie tak samo obowiązuje instruktora, jak harcerza.

Minął rok od tych wydarzeń. Co się zmieniło? Odtóż to, że obraz ZHP uzyskał trzeci wymiar, wymiar zapisów statutowych, które teraz spełniają rolę kamuflażu dla zbiurokratyzowanej, stwardniałej hierarchicznej struktury. Akceptacja nowego Statutu, już niepolitycznego Związku nie przeszkodziła kandydowaniu w wyborach do Sejmu z listy PZPR tak instruktorom jak i samemu Naczelnikowi.

Na marginesie warto wspomnieć, że na gdańskiej, Lutowej konferencji chorągwianej na pytanie wprost: kto finansował kampanię wyborczą członka Komendy Chorągwi i b.PZPR - nikt nie odpowiedział. Czy nikt z władz chorągwianych nie nie wiedział, czy pytanie jest tak retoryczne, że nikt nie poczuwa się do odpowiedzi?

Jak twierzą niektórzy mechanizmy funkcjonujące w ZHP są pozostałościami stalinizmu-totalitarnego systemu rządzenia propagujące materializm i ateizm. Mechanizmy te i właściwi im sposób myślenia funkcjonują tak w całym Związku, jak i w naszej Chorągwi. Na konferencji lutowej uszydziliśmy z ust instruktora wysokiego szczebla, że Związek powinien być mimo wszystko świecki - a więc nie się nie zmieleno - bo świecko w naszym rozumieniu po doświadczeniach ubiegłych lat oznacza ateizm, oznacza komunistyczny.

Nie się nie zmieniło dla instruktorów i komend huców, które zignorowały patriotyczne i państwowe uroczystości związane z obchodami rocznicy zaślubin polski z morzem. Cynba tylko dlatego, że uroczystości te miały również charakter religijny. Szteudary: chorągwiacy i hucowie poza niedzielnymi drużynowymi - pozostali za szkieł. Oznacza to Bruhny i Bruhnowie, że władze w Komendach gdańskiej chorągwi wiedzą lepiej od Prezydenta Rzeczypospolitej - co trzeba robić.

Niedawno słyszałam na Radzie Chorągwi zdanie, iż niestety finansowanie Związku zależy będzie teraz od tego ilu harcerzy pójdzie na 3 maja - to jest zmartwienie instruktora chorągwianego.

Rozbudowany, biurokratyczny aparat ma swój charakterystyczny wyraz w naszej chorągwi. Niedawno dowiedziałam się, że w chorągwi Gdańskiej jest 1403 drużynowych i aż 1023 instruktorów na różnych szczeblach komend, czyli na 1,4 drużynowego przypada jeden instruktor z aparatu, a jak mówi młodzież: "taki co siedzi w zafacie".

Tak się dzieje w chwili, gdy problemy wychowawcze ciągną się w oczy, począwszy od słabej kondycji fizycznej naszej młodzieży, a skończony w zwrócenie przestępczości małoletnich.

Baden Powell mawiał, że rybak daje rybce to co jej smakuje, w ZHP kami się ryby tym co lubi rybak i lansuje to co smakuje instruktorowi. A więc nieharcerski sposób spędzania czasu wolnego, palenie tytoniu, picie alkoholu, a niektóre czasopiisma harcerskie jeszcze niedawno posuwały się do szerszenia pornografii. Dobry polesek Rozkoźni Harcerskiej też budzi poważne zastrzeżenia wychowawcze.

Obekoważenie obowiązków instruktora było szczególnie wymowne na obu listopadowej i lutowej - Konferencjach Chorągwianych, obie nie mogły się zakończyć, gdyż ubyto z sal obrad quorum - łąto sobie wyobrazić ile w ten sposób zmarnowano pieniędzy.

Jak są trwać mechanizmy myślenia wszystko wiedzącej władzy centralnej, zilustruję przykładem. Na listopadowej Konferencji Chorągwianej d. Naczelnik Grzebyk podzielił się z uczestnikami refleksją - iż tyłu seniorów trzyma się Związku, jest ich coraz więcej, a władze nie mają dla nich programu, coś trzeba z tym zrobić, coś trzeba będzie wymyśleć, jak się wyraził. Sądcę, że będą wyrazić nas wszyscy, jest i stwierdza, że seniorzy są bardzo zobowiązani Druhowi Naczelnikowi za troskę, lecz program to oni już mają i dziesiątki lat ten program realizują. Wynika on bowiem z Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. Dlatego nie trzeba odgórnie planować co podać lub nie podać seniorom do myślenia. Natomiast seniorzy, niezależnie od swych poglądów politycznych czy światopoglądowych są zgodni w jednym, że ZHP nie spełnia swej funkcji wychowawczej, że władze harcerskie wykazują nieporadność w realizowaniu nowych lecz obcych dla nich zapisów statutowych, tracą zaufanie młodzieży i w dalszym ciągu dają do jej ubezwłasnowolnienia. Pod znakiem zapytania staje prawomocność władzy, która nie spełnia swych funkcji statutowych, a w ZHP to jest wychowanie patriotyczne, przestrzeganie Prawa Harcerskiego, kształtowanie pozytywnego wzorca instruktora.

Młodzież harcerska dziś nie śpiewa, tak jak my śpiewaliśmy, że jej jest dobrze w ZHP, bo jej dobrze nie jest. Jakże przykry i bolesny jest widok młodych, inteligentnych instruktorów zakamanych wobec manipulacji proceduralnych aparatu Związkowego. Tej właśnie młodzieży musimy pomóc, bo ZHP osiadł na mieliźnie, a młodzież sama z tej mieliżny Związku nie sięgnie.

To były powody Bruhny i Bruhnowie, że dziś się zebrałiśmy. Aleksander Kamiński kiedyś powiedział: "mamy w swych rękach klucz do zniszczenia i do stworzenia. Tym kluczem jest harcerstwo - autentyczne harcerstwo" i dodał "harcerstwo będzie takie, jakimi będą instruktorzy." Jak bardzo prawdziwe okazało się dziś to zdanie

Aleksandra Kamińskiego.

Naszym zadaniem na dziś, jest przywrócenie młodzieży autentycznego harcerstwa, autentycznego Związku Harcerstwa Polskiego.

"Wielka Niedźwiedzica"



# Wiwat maj. 3 MAJ

O Konstytucji 3 Maja można pisać i mówić wiele.

- że uchwalona została w 1791 roku przez Sejm Wielki - Czteroletni pod nazwą Ustawy Rządowej,
- że była pierwszą konstytucją w Europie, a drugą w Świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych,
- że osłabiła pozycję magnaterii, zniósła podział na Koronę i Litwę oraz szynne liberum veto,
- że wzmocniła rząd, poczyniła zmiany w sądownictwie, brała pod opiekę włościan, a w zamysle części jej twórców była punktem wyjścia do dalszych przemian.

- I że była w okresie II Rzeczypospolitej świętem narodowym...  
W pierwszych latach po zakończeniu II Wojny Światowej, władze komunistyczne zniósły święto 3 Maja jako relikwii sanacji i burżuazji, który mał zniknął z pamięci i świadomości Polaków. Cząy akcent próbowano przenieść na dzień 1 maja.

Uciążła, wieloletnia indoktrynacja i propaganda partyjna niewielu zmieniła i wypracowała charakter, nie wymazała z naszej pamięci tego święta, które przetrwało w naszej świadomości narodowej: przez udział w patriotycznych okolicznościowych nabożeństwach, manifestacjach kończących często konfrontacją z siłami porządkowymi ludowej władzy, konspiracyjnych spotkaniach, czy też przy wydzianiu czasu aż do 3 Maja - zamieszany flag na 1 maja, bo i o to szka walka...  
Działaj, po przywróceniu tego święta narodowi, w całej Polsce odnowione zostały nabożeństwa dątkoczynne z udziałem zrzecz społeczeństwa, władz, środowisk, organizacji młodzieżowych i innych.

nr. 6 GAZETA GDANSKA NR 56 30.04.90

## Odnowienie przyrzeczenia harcerskiego

POD KONIEC marca ukonstytuował się w Gdańsku Komitet Seniorów Harcerskich Ziemi Gdańskiej. Głównym zadaniem jaki stawia przed sobą komitet jest moralne wsparcie i pomoc służbie harcerskiej, upowszechnienie treści wynikających z Przyrzeczenia i Prawa harcerskiego opartego na statucie ZHP z roku 1936, dokonywanie oceny pracy władz harcerskich.

W rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja komitet

zaprasza na uroczyste nabożeństwo do Bazyliki Mariackiej, które rozpocznie się o godz. 12.00. W jego trakcie harcerki i harcerze ziemi gdańskiej odnowią przyrzeczenie według roty z 1936 roku. Powołane zostaną także wszystkie standardy i proporce drużyn, szczerpów i hufców. Komitet zamierza do udziału w uroczystości wszystkich, którym na sercu leży sprawa odrodzenia polskiego harcerstwa.

11

Również u nas, w Gdańsku w Bazylice Mariackiej ks. św. odprawił ks. Biskup Tadeusz Gocłowski poświęcić tablicę pamiątkową 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej oraz Harcerskie sztandary.

W czasie nabożeństwa harcerskie odnowili przyrzeczenie harcerskie wg roty z 1936 roku, które naszemu harcerstwu przywrócił Komitet Seniorów Ziemi Gdańskiej.

Te piękne i wzruszające uroczystości przyciągnęły jednak przykry fakt - mała ilość młodzieży harcerskiej. I to zarówno z ZHP jak i ZHR.

Czyżby zaproszenie ks. Biskupa i Konwentu Seniorów Harcerskich do adreśatów nie dotarło? A może swoisty bojkot 3-majowego Święta tego starego, przedwojennego, patriotycznego Święta przywróconego Narodowi Polskiemu?

Bar dzieł zrozumiałym jest fakt nieobecności członków ZHP - tam nadal toczy się walka o tożsamość i wartości chrześcijańskiego wychowania, a fakt, że ostatnio wybrane władze w Chorałwi Gdańskiej tak utosmniają się się z odnową harcerstwa - również na to Święto nie przybyły, - co fakt ten potwierdza. Trudno przecież uznać za reprezentatywną obecność jednego nieumdurowanego członka Rady Chorałwi? A może to ta szeroko pojęta (i niepojęta) tolerancja? A może jeszcze tak na wszelki wypadek?

Ale dlaczego nie było ZHR? Może by nie utożsamiać się w jednym szeregu z ZHP? A może by nie składać Przyrzeczenia, które już posiadają od czasu powstania tej organizacji? Ale co to ma wspólnego z uczczeniem tego historycznego Święta?

I chce się głośno krzyknąć: bruhowie! Na jakim świecie my żyjemy? Nie zawiodło natomiast pokolenie Seniorów Harcerskich, które na Święto 3 Maja stawilo się licznie...

WLR

Konwent Seniorów Harcerskich Ziemi Gdańskiej

Uchwała Nr 1/90

z dnia 22 marca 1990 r.

1. Komitet Seniorów Harcerskich Ziemi Gdańskiej przywraca harcerstwu Ziemi Gdańskiej - Przyrzeczenie Harcerskie i Prawo Harcerskie oparte na Statucie Związku Harcerskiego z 1936 r.

### PRZYRZECZENIE HARCERSKIE

"Mam sponosać wolę całym ciałem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu".

### Prawo Harcerskie

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zławicy.
3. Harcerz jest polityczny i nisie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po zyczeniu.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją pomsć.
7. Harcerz jest karny i posłusznym rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije mnowych alkoholowych i nie używa narkotyków.
2. W 10 punktach Prawa Harcerskiego za słowami "nie pali tytoniu" skreśla się "i", a po słowach "nie pije mnowych alkoholowych" dodaje się "i nie używa narkotyków".
3. Przywraca się zasady etyki chrześcijańskiej w wychowaniu harcerskiej młodzieży.
4. Komwent Seniorów widzi potrzebę dokonania na przełomie lat 1990/1991 - wyrykacji instruktorów w stopniu harcmistrza i harcmistrza Pl. Listę sweryfikowanych instruktorów ogłaszać się będzie w prasie harcerskiej i w prasie Wyzwalczy.
5. Starozym Komwentu Seniorów Harcerskich Ziemi Gdańskiej na bieżącą, trzyletnią kadencję wybrani zostali: hm Maria Zaleska, hm Zbigniew Kaszkiewicz i phm Włodzisław Jacewic.

Stary Komwent

*[Podpis]*

Jeden

z pierwszych dokumentów wydanych

przez

Konwent

Seniorów

Harcerskich

Ziemi

Gdańskiej.

Uchwała

oparta

została

Przez

Radę

Kręgu

Seniora

im.

Zygmunta

Bączkowskiego

w Starogardzie

Gdańskim.



### Druhny i Druhowie!

W ostatnim roku dokonywały się i trwają nadal w naszej Ojczyźnie, a w ślad za nią i w całej środkowej Europie, szerokie, burzliwe przemiany ustrojowe, społeczne i gospodarcze.

Haratające ich tempo dokonuje się również w całym ruchu harcerskim. Spowodowały również, iż ZHP zdominowany przez dotychczasowe władze harcerskie podporządkowane byłej PZPR, zmierzają do zmian takich, które nie naruszają podstaw stalinowskich konstrukcji. Pozbawiły się przez to swej autentyczności, trwają w marazmie i nie nadążają za duchem czasu powodując częściowy rozpad organizacji i powstanie harcerstw alternatywnych. ZHP przestał być organizacją wychowawczą.

Dwulicowa postawa, brak szacunku dla tradycji, rodziny, pracy, bliźniego i odrzucenie wszystkich wartości chrześcijańskich, na których oparte było wychowanie harcerskie, stanęły w kolizji z podstawowymi ideałami harcerstwa i zepchnęły ZHP na pobocze trwającego, szerokiego frontu przemian.

Przykładem tego był brak odważnych propozycji stawianych wprost, dominacja rozgrywek personalnych i etatowych przy jednoczesnej podatności na propagandę szeptaną, skrócenie, unikanie konkretnych przemian, brak wiary i odrzucanie starszego, zahartowanego pokolenia - to aktualny obraz naszej chorągwi gdańskiej ZHP.

Potwierdziły to również ostatnie konferencje: nadzwyczajna w listopadzie ub. roku i wyborcza w lutym, które potwierdziły manipulację wyborami, stagnację, skostnienie, tymczasowość oraz podważenie zaufania pomiędzy kadrą instruktorską i brak wiary młodych w jakiegokolwiek przemiany. Nie spełniły również oczekiwań społecznych.

Szczególnym brakiem wyobraźni, dalekowzroczności i odpowiedzialności były obrady nowowybranej Rady Chorągwi dającej się manipulować w majestacie ordynacji i demokracji grupie instruktorów - członków tejże Rady z hufców Sopotu i Gdyni. Postawa ich wyrażała smutek i niechęć do działań nie mających wspólnego z trwającym odrodzeniem harcerstwa w całym kraju. Ponrowadziły one do wyboru przypadkowego kandydata chorągwi. Potwierdziło się również to, że stworzone w okresie stalinowskim przepisy podstawowe: statut i ordynacje pozwalają na manipulację nimi trwającej jeszcze nadal tzw. nomenklaturze. Nie są one na miarę naszych czasów i wymagają niezwłocznych i radykalnych zmian.

W związku z tym:

1. Wyrażamy votum nieufności i żądamy odwołania instrumentalnie wybranego przez Radę Chorągwi Komentanta Gdańskiej Chorągwi Harcerstwa, który dał się

w machinacji personalne, by nie dopuścić do wyboru kandydata, którego sylwetka wszechstronne przedyskutowana została m.in. w Kręgu Seniorów Chorągwi Gdańskiej "Korzenie", w Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Mażkowskiego (KIHAM), w Komisji Odrodzenia Harcerstwa w Chorągwi Gdańskiej przy współdziałaniu przedstawiciela Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP i innych.

2. Wyrażamy votum nieufności do nowej Rady Chorągwi i żądamy jej ustąpienia - jako niewiarygodnej, nieodpowiedzialnej i niedoroższej do przemian zachodzących w Ojczyźnie i Związku Harcerstwa Polskiego oraz nie dającej gwarancji w likwidowaniu mocno jeszcze zakorzenionego w naszej organizacji stalinizmu i działania odradzającego się ruchu opartego o Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie z roku 1936.

C z u w a j !

Rada Kręgu Seniorów Chorągwi Gdańskiej "Korzenie"

*Władysław Jędrzejko*  
*Henryk Jędrzejko*  
*Włodzisław Włodzisławski*

Rada Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Mażkowskiego (KIHAM)

*Anna Hrabowicz*  
*Ada Rucińska*  
*Anna Rucińska*  
*Anna Rucińska*  
*Anna Rucińska*

Komisja Odrodzenia Harcerstwa w Chorągwi Gdańskiej

*Anna Rucińska*  
*Anna Rucińska*  
*Anna Rucińska*  
*Anna Rucińska*  
*Anna Rucińska*

Przedstawiciel Krajowej Komisji Odrodzenia ZHP

*Anna Rucińska*

otrzymują:

1. Rada Gdańskiej Chorągwi ZHP,
2. Rada Naczelna ZHP - Warszawa,
3. Główna Kwatera ZHP - Warszawa,
4. krajowy komitet Odrodzenia ZHP - Warszawa,
5. Okręgowy komitet Odrodzenia ZHP - Gdańsk,
6. Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej,
7. księża biskupi Ordynariusze Diecezji Gdańskiej i Chełmińskiej,
8. Arzewodnięcy Regionu Gdańskiego NSZ "Solidarność",
9. Wydział Oświaty - Kuratorium Gdańsk,
10. Wojewoda Gdański,
11. Kręgi Seniorów Harcerskich w Gdyni, Łoszewie i Starogardzie Gd.

# Piszają o nas:

"Znicz" Nr. 26 - maj 1990 - Z.O. Stany Zjednoczone

ONC  
OJCZYŻNA  
NAUKA CNOIA

Z opóźnieniem (jak zwykle - pisze dhna Hrabowska z Gdyni) dostaliśmy Z numery tego kwartalnika wydawanego przez Krag Instruktorów Chor. Głaskając z lata i jesieni 1989. Cieszymy się, że udaje się nam utrzymać wydanie. (..Z treści ONC orientuje się Druh w nastroszach aktualnych w środowisku harcerskim gdańskim. Beton Krúsy się ciężko, lecz nie trzeba łamać róg. Przeszliśmy sędziśnię życia radości i uśmiechu na Harcerskim Słonecznym Siakiu - by 1990 rok w dalszym ciągu prowadził nas ku Wolności.

W szybko zmieniającej się polskiej rzeczywistości (także tej harcerskiej) są to numery stare, brak w nich ostatnich wieści, ale z mielniczych wypowiedzi na ten temat (szczególnie Dr Hrabowskiej) przebiega ta sama troska o przyszłość harcerstwa, którą i my żyjemy. Zacieranie podziałów na "my" i "oni" zdaje się wysuwać na pierwszy plan w imię nadrzędnych zadań wychowawczych. To trudne zadanie chcemy realizować na gruncie Prawa Harcerskiego. Wiemy, że nie dla wszystkich to będzie łatwe, ale tworząc wzorce wychowawcze musimy się Druhny i Druhowie rościć za wspólnym mianownikiem - a takim jest dla nas nasze Prawo - czytamy w jednym z artykułów.

Większość pozostałych, to wszelkiego rodzaju wspomnienia - z okresu okupacji niemieckiej, o "Czarnym" Grzeszaku, i coraz liczniejsze - z tragicznych przeżyć na "mielniczej ziemi". Dziś, po wielu latach nieśmiało, możemy legalnie mówić i pisać o tamtych tragicznych dniach - czytamy we wspomnieniu Idy Rusznak pt. "Mój Wrszeń".

## ...i stara się ją poznać



- BRZEPIEM MORZA

Wybierzmy się na wdrórkę brzegiem naszego morza. Morze - bezmiar wody zmieniający swoją barwę zależnie od pory dnia, roku, pogody. Stalowe, ołcne, spokojne, melancholijne, czy też błękitne - zlewa się z niebem, przechodzi w zielenie o różnych odcieniach, nieraz ciemniejsze jest prawie granatowe, wzburzone i gwałtowne.

Sięgniśmy do historii Bałtyku - przechodził on różne fazy rozwojowe - był jeziorem, morzem - zawierał słodką wodę, to znów słona, w zależności od tego, czy był odcięty od Morza Północnego, czy też miał z nim połączenie. Woda była czysta i bujnie rozwijało się w nim życie, o czym dowiadujemy się z badań osadów morskich w których zachowały się muszle ślimaków-mażków żyjących w wodach szonych i siodkich.

Woda jest podstawą życia wszystkich organizmów. Czysta woda zapewnia spokojne życie na ziemi - zanieczyszczona niszczy i niszczenie. Morze Bałtyckie jest prawie zamknięte, ma tylko wąskie połączenie z Morzem Północnym i dlatego grozi mu niebezpieczeństwo przekształcenia się w morze martwe. Przyczynia się do tego człowiek.

Zanieczyszczając Bałtyk ściekami przemysłowymi, komunalnymi, pesty-

cydami, związkami rtęci, różne smary, ropa itp. Wody Bałtyku uważane są za najbardziej zanieczyszczone w porównaniu z innymi morzami. Niewłaściwa działalność człowieka stopniowo niebezpiecznie przekształca piękne niegdyś i czyste wody naszego morza w martwy, pozabawiony życia, często o nieprzyjemnym zapachu - zbiornik brudnej wody. Bałtyk broni się - bronią się wodne rośliny i zwierzęta. Jak mogą tak starając się neutralizować trucizny wprowadzane przez człowieka. Czy dają radę wydłogać człowieka? Czy obronią swoje życie? Czy Bałtyk wkrótce zostanie martwym morzem - zleje się do człowieka...

Idziemy po suchym piasku brzegiem morza - piasek pod naszymi stopami skrzypi, wydaje dźwięk. Rybacy mówią że piasek "śpiewa" - może to oclerają się o siebie ziarenka piasku kwarcowego, może ziarenka innych minerałów czy soli.

Napotykaemy wyrzucone przez fale muszle, często wplątane w plechę glonów czy morskiej trawy. Podnosimy muszle, oglądamy, tak mało wiemy o nich, nawet nie znamy organizmu do którego należą. Najładniejsze są promienisto zebrwane w kształcie serca muszle małża zw. sercówką jadalną. Ciało małża zanika się w dwuskropowej owalnej muszli, którą może otwierać i zamykać. Sercówka wysuwa kolinkowatą zgiętą nogę za pomocą której wykonuje siki po piaskozystym dnie. Większe sercówki z innych mórz pożowane są w celach jadalnych, a muszle wypala się na wapno. Na piasku można znaleźć różowe, delikatne muszle małża zw. rogowcem bałtyckim. Muszleki duże leżące na szponu odbarwiają się i stają się białe. Czasami znajdująemy śnieżno białe oszlifowane ruchem fal największe muszle - w nich żył małgieł zw. piaszczokazem. Małż ten żyje na piaskozystym dnie, złyony jego zrostają się w długą rurkę, której końce wystają z piasku. Często morze wyrzuca na plażę glonów. Należą do nich występujące w warstwach płytkich zielenice, gębszych - brunatnice i najgębszej - kramorosty. Z zielenice fale wyrzucają wstęgowate taśmy lub krzaczkę nitkowatej gałęzki. Z brunatnic nasowo wyrzucony jest morszczyzn pęcherzykowaty, który tworzy łąki podwodne - wstęgowate, rozgałęzione z pęcherzami pławnymi plechy dochodzą do 1 metra. Z morszczyznu otrzymuje się jod.

Z morszczyznom wyrzucają się małże o ciemnych, prawie czarnych muszlach. To omułki jadalne, które przyczepiają się bisiorami do plechy (bisior - to wydzielina krzepnąca w wodzie). Omułki jadalne nie są zjeżdżają się w piasku jak inne małże. Na większych muszlach widać nieraz jakby dołgi, białe stożki ułożone z warstewek płytek, wewnątrz takiego stożka żyje mały skorupiak morski - pęka bałtycka. Z kramorostów najczęściej spotykamy na plaży czerwonego widlika, który pozostając na plaży bez wody - czernieje. Często z glonami woda wyrzuca tzw. trawę morską. Jest to kwiatowa roślina morską z rodziny rdzestnicowatych - tasiemnica morską. Używana jest do wyrobu materacy.

Może będziemy mieli szczęście znaleźć kawałek bursztynu (płonący kamień) zw. "Żsa Bałtyku" lub jantarem. Po grecku - elektron. Bursztyn potarty elektryzuje się (możemy to sprawdzić w domu) i przyciąga drobne skrawki papieru. Od elektronu powstała nazwa elektryczności. Bursztyn to zastężyła żywica drzew iglastych - sosny bursztynowej.

Spacerując brzegiem morza ploszy my stada mew i rybitw, które dodają uroku naszym plażom. Hevy kształtem swym przypominają gołębia.

Najpospolitsza jest mewa śmieszka





z czarną szpachką na głowie. Rybitwy kształtem przypominają jaskółki.

Wdrując piaszczyną brzegiem - niestety - nie spotkamy już chyba na naszej plaży najpiękniejszej rośliny wydymowej - mikołajka niedźwiedzi, który jest uważany za symbol roślinności wybrzeża. Bardzo odporny na wszelkie złe czynniki atmosferyczne i glebowe, ale bezsilny na szłą rękę człowieka. Mikołajek znikał zupełnie z naszych plaż. Podobny do ostu, o błąkitnym odcieniu pochodzącym od warstwy wosku pokrywającego liście. Pięknie wyglądała ta błąkitna roślina na tle żółtego piasku.

Wśród ludzi morza krąży legenda o mikołajku:

"Dawno temu, na piaszczystym brzegu morza żył wesoły chłopiec Mikołajek. Lubił on psocić, ale ponieważ był miły i dobry rybaczy wybaczał mu jego figle. Pewnego razu żona władcy morza Salacja, przybyła na brzeg otoczona ozskakim nimf. Mikołajek ukrył się na plaży, a gdy bogini z nimfaami zdążyły spać i udały się do kąpieli schował im suknie na zarostach. Po wyjściu z wody drugo szukały ukrytych szat, a nie mogąc ich znaleźć Salacja zawiadomiła o tym swego męża Neptuna. Neptun bardzo zagniewany zamienił Mikołajka w piękną roślinę. Czar przestanie działać, jeśli przez rok nikt nie zerwie tej rośliny. Nieszczęśliwi ludzie zrywają Mikołajka zadając mu ból."

Wieczorem z piasku wychodzą drobne skorupiaczki - zmierzaczki plażowe. Są one bardzo pożyteczne. Oczyszczają plażę z resztek ciał organizmów - są sanitariuszkami brzegu morskiego. Zjadają również pozostałości jedzenia wyrzuconego przez plażowiczów.

Kończymy naszą krótką wędrówkę brzegiem morza - dostarczają ona nam trochę wiedzy, trochę rozszerzają nasze wiadomości. Może częściej będziemy zastanawiać się nad koniecznością ochrony naszego środowiska. Czytając, że "morse dla człowieka jest żywiołem, odpooczynkiem i ogromnym laboratorium - śpiżniąmi oraz terenem pracy".

"SZARA WILCZYCA"

doprowadzały często do odejścia z organizacji wielu instruktorów, dobrych wychowawców, wspaniałych harcerzy. A wogóle jak można było mówić o tolerancji w narodzie, który w ponad 90 % jest wierzący? Wobecnie było można. Zniewolono nas. Od początku darto szaty nad każdym zbiorowym przypadkiem odejścia do kościoła harcerzy przebiegających na obzie harcerekim, czy też pojedynczym litowaniem się nad każdym "niewierzącym" dzieckiem - by mu się nie stała krzywda, by nie czuł się upokorzony, szykanowany. Wcale natomiast nie liczone są z potrzebami religijnymi pozostałe, całej masy harcerek i harcerzy wierzących. Nad nimi nie litował się nikt, a często próbowano tłumaczyć i oświecać dzieciom ich wiare, ich religię. Bo jakżeż w XX wieku postępu i techniki coś takiego... Mało tego, rozpoczęło się polewanie na czarownicę.

A oto kilka przykładów z naszej historii ostatniego 40-lecia: - Na Bzurko Macielniczek Zofii Zakrzewskiej po akcji letniej w roku 1957 dostarczono specjalny album ilustrowany zdjęciami i opisami Mszy św. na obozach z całej Polski... Akcji tej nie robiono chyba ot tak sobie? Znalazły się na to pieniądze, były odpowiednie szubry, które się tym zajmowały. Po co to dzisiaj przypominam? Napewno nie poto, żeby pochwalić się, że byłem szykanowany. Nie. Chciałem tylko przypomnieć ile energii i wysiłku marnowano i szmarowano przez te lata walki o duszę... walki bezpodrotowej, często podstępnej, nie wprost, walki, którą toczyliśmy i odczuwaliśmy na własnej skórze.

- Inny przykład: Za postawienie prowizorycznego krzyża w pobliżu obozu w Głuchem koził Skórczka, prokurator, który przyszedł na zerwanie obowów rozwił stachmistawom rozwiązaniem zgromadzenia.

- Albo: Za to, że harczerze znaleźli się w Kościele w Sulęcynie na Mszy świętej trzeba było się tłumaczyć (na polecenie partii) Komendantowi hufca.

- Jeszcze innym przykładem było zawieszenie działalności Szerepu - będąc w wyliczce w Hufcu Gdańsk Wreszcz na dwa lata, za to tylko, iż "Młody Łas" w Hufcu Gdańsk Wreszcz brali udział w nabożeństwie - szczerp zawieszono, instruktorów ukarano, sprawa toczyła się nie ślącami w Komisji Instruktorów ukarano.

- I jeszcze inny przykład: Ile to było szumu za zapis w książce pracy obozu w Jabłuszku iż obóz odwiedził Ks. Biskup Tadeusz Gocłowski. To tylko kilka z wielu przykładów, które starał instruktorzy pamiętają z własnych i nie tylko doświadczeń.

Ze współczuciem zastanawiam się dziś nad tymi wszystkimi dyskutantami harcerekimi na Zamach prasy harcerekiej i imię, którzy tak mocno podkreślali, iż są wierzącymi i w dodatku praktykującymi katolikami, ale jednocześnie w imię "szeroko pojętej tolerancji" w harcerstwie sami na obozie do kościoła nie chodzili, innych harczerzy nie puszczali, albo puszczali młodzież po cywilnemu.

I dzisiaj też w imię tej samej tolerancji nie uczestniczą w manifestacjach patriotycznych czy Mszach św. z okazji rocznic narodowych i wszędzie tam gdzie ze względu na wychowawczych się być powinno - by pokazać społeczeństwu wiarygodność organizacji. Bo z tego społeczeństwo nas też rozlicza.

Trzeba sprawiedliwie stwierdzić, że w ostatnim okresie coś się zmienia. Już za te sprawy się nie karze, a same naczelne władze harcerekie próbują ratować twarz i stanowiska przez częste wycozki do Biskopatu. Nam to jednak nie wystarcza. Te kontakty dla nas - to spekulacje. Instruktorzy z GK i Biskup Naczelny ZHP znani ze swych poglądów. Instruktorzy z GK i Biskup Naczelny ZHP znani ze swych poglądów. Instruktorzy z GK i Biskup Naczelny ZHP znani ze swych poglądów. Instruktorzy z GK i Biskup Naczelny ZHP znani ze swych poglądów.

Zwracam się tu szczególnie do młodych. Moje pokolenie już zaczyna od odchodzą. Sprawy harcerekie pozostają w naszych rękach. Przypomniałem

# O TOLERANCJI...

Fragmenty wypowiedzi Drużynowego Kręgu na konferencji Wyborczej Chorzawki Gdańskiej w dniu 24.02.90 r.

Druhny i Druhowie !

Chcę mówić tylko o jednym temacie, temacie dla Związku, a więc i dla nas, bardzo wstydliwym i w zasadzie pomijamy we wszystkich dyskusjach, śmiej twierdzić, że najważniejszym, który rzucał na działalność organizacji od początku odnowy tj. od 1957 r. To przyczyniło się i doprowadziło do dzisiejszej tragicznej sytuacji mogącej w jej 30-lecie obchodzić nie jubileusz, a pogrzeb.

Tym wstydliwym tematem jest tolerancja światopoglądowa. Nie będę komentował definicji z filozoficznym podkładem i wydągają - nie ma na to czasu. Stwierdzam tylko, że pojęcie tolerancji w naszym Związku z miejsca wypaczono, postawiono na głowie i stanowiąc to źródło walki z religią. Walki nie wprost, a w sposób utajony i zawaolowany szykanowano instruktorów, którzy przeważnie na obozach harcerekich lub w ich pobliżu organizowali Msze święte, lub prowadzili umundurowanych harczerzy w szuku wartym lub bez - do kościoła. Doświadczałem tego sam, a i inni z poróżd was też ze swoich doświadczeń minionego okresu mogliby coś dorzucić. Szykany te funkcje dominacja ZHP przez byłą PZPR, wszak prawie wszystkie funkcje do hufcowego w wyższ obsadzone były przez członków partii. Szykany te

naszego Związku Harcerstwa Polskiego jest tak obciążona błędami 40-lecia, że wymaga szeregu radykalnych zmian, zmian śmiałych - na miarę czasów. Zmian, które nam samym często wydają się niemożliwe, rewolucyjne.

I tu dyktanda: Jednej rzeczy zarządzenieś już tam powstałym organizacjom harcerskim, że wywołanie z ZHP odbył się w miejscu instrukcji, przesiedów, statutu i innych dyktand, które tak zdmiłowały harcerskie życie stało się podmiotem organizacji. Taka zniechęca zrobyli swoje.

I na koniec przypomnieć wszystkim naszego pierwszego Komendanta Chorągwi Gdańskiej po reaktywowaniu ZHP, Józefa Grzesiaka "Czarnego". Był zdziły ze swej funkcji "za niewłaściwą linię ideową" w Chorągwi Gdańskiej. Teraz, po 33 latach do tej linii wracamy... MLR



BISKUP GDAŃSKI

Gdańsk-Oliwa, dnia 20 marca 1990 r.

DROROZY DRUHNŹY I DRUHOWIE !

Przesłany, które się dokonały i dokonuje w Ojczyźnie budzę nadzieję, że obejmą również Związek Harcerstwa Polskiego.

Związek, który w przeszłości pełnił chlubną służbę Bogu i Polsce, wyrwał z chrześcijańskich zasad miłości bliźniego i wychowywał młodzież w myśl Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego.

W chwili dzisiejszej młodzież nie może sama dokonać zamierzonych przesian i dlatego niezbędna jest Wasza pomoc, by Związek Harcerstwa Polskiego odzyskał swoją tożsamość i wiarygodność.



W imię te działania z serca Wasz błogosławieństwo

BISKUP GDAŃSKI

Konwentowi i naszym Kregom "A. Makowskiego" i "Korzenie" - na działania w odnowie harcerskiej błogosławi Ksiądz Tadeusz Goczkowski...

# LISTY *druchny Oliji...*

31.75.

Proszę Druhowie,

2. całem

podziwem i uwiecznieniem przewyższam o Waszych proжекach obchodu 60-lecia. Wzajemnie druchny - Wesolo. Tam będzie w Gdańsku. Zatem musimy mieć ze siebie w tym względzie wyjątkowo - jako przykład honoru, którego Gdańskie Chorągwie dzielności i na A. Makowskiego. Wzajemnie, staro i chętnie atakuj, miłośnicy, pl. wie!

Tak samo mówię, jest cokolwiek mniej sprawie, To też my będziemy druchny, proszę i wzbudzić się myśli. Znam, znam, dlatego pomysłowy, druchny harcerski, i tak by być opiekun, i tak, staro i chętnie, i tak, proszę, "Tętno" obok 60-lecia harcerstwa polskiego w Gdańsku!

Olija Matkowska



Przyczynkiem do dziejów harcerstwa i "Siamej Szemastki" im. Andrzeja Makowskiego w Gdańsku, jest reprodukcjom obok list druchny. OIGI MAKOWSKIEJ - jeden z jej ostatnich listów do druchny ...



ANTONI WASILEWSKI

# WYPRAWA POD CZARNĄ BANDERĄ



Jednak najgorsze było to, że z ubytkiem plecaka zaczął się ubytek jednego uczestnika wyprawy, który bez ekwipunku nie może brać udziału w dalszej wędrówce. Żuraw zaproponował, żeby poszukać śladów, służącemu rozumując, że nie skrzydlate stworzy uniosły plecak.

Po nocnym deszczu dziesięćset troy znaleźć było łatwo. Tropiciel zataczając półkole wokół miejsca postoju natrafili na ślad kroków krowy idącej boso w kierunku białki i wracającej z powrotem. Trop ten doprowadził do wielkiego, prostego krzaka jałowca, w którym znaleziono zamknięty plecak. Na pierwszym miejscu, że tu był tymczasowy schowek zaopatrująca, ale pod plecakiem leżała kartka z napisem: "Ukryty od Urszulki i Waruśki". Dla kogo były przeznaczony te ukryty? I kim były Urszulka i Waruśka? Imiona słodkie, czy jakiś szczyt? Nad tymi pytaniami można było zastanawiać się w czasie marszu, który i tak uległ już oronieniu o kilkadziesiąt minut. Idąc zacceliliśmy od szukania odpowiedzi na pytanie: kto są te Urszulka i Waruśka?

- Puhacz, czy słyszałeś te imiona w rozmowie dziewcząt?
- Były ode mnie daleko, ale zdaje się, że tak wzajemnie się przywoływają.

- Opisz szczegółowo tę, którą widziałeś i w jakiej odległości byłeś od niej?

- Miała szrabną figurę, była ubrana, feleli to można nazwać ubraniami, w niebieskie kanielówki i czarny biustonosz, a na głowie miała czarna chustkę zawiązaną w tyle głowy. Gdy zbliżyłem się na jakieś 200 metrów, druga dziewczyna krzyknęła z lasu: "Waruuuśka, uciekaj, ktoś tu idzie".

- A czy była ładna? - zarząta? Tolek.
- % daleka dobrze nie widziałem, ale z figury wyglądała na przystojną.

- Czarna chustka na głowie, czarny biustonosz, niebieskie kanielówki - wliczać zestaw strój "Czarny". Bezas już wiem, gdzie hulańska trójka zbierała zasady i dlatego ich nie znalazła. Żyła i Wpadek, który z was był Urszulka? Waruśka był Tolek, bo zdradziła go, chce dowiedzenia się, czy piękna był dziewczyna, i tylko on ma niebieskie kanielówki.

Naturalnie sprawcy "kradzieży" przysnali się do kawału. Był to ich rewanż za służbowe przyzwockę Puhacza w obozie stałym, gdzie był obowin i lubi sprawdzić czujność nocnych wart. Dział, wystawiony na szych docinków, dał się i oświadczył, że nie lubi głupich kawałów. "Czarny", poburczawszy broche za wywołane zamieszanie i zakłócenie programu dnia bez jego wiedzy, potraktował wdarzenie jako harcercą grę w wykradanie ważnego elementu z nierryjacielskiego obozu i starał się przytępic ostrza crotów, godzących w niefortunnego wartownika, który odznaczając się słabą odpornością na uroki picia niewieściej, dał się uwieść czarowi naroczańskich svren.

Rozmowy na temat Puhacza urwały się szybko. Nasze zainteresowania skierowały się na otaczający krajobraz. Na północnym brzegu Narocza lasów nie ma. Teren tu nagórkowaty, z każdego wzniesienia roztacza się rozległy widok. Droga faliście biegnie z górki na górke, większe z nich omija, wije się wstęga w pobliżu jeziora. Prowadzi od wsi do wsi.

W każdej trzwy brzegu jeziora wynaturiliśmy podzi. W Antonisbergu nie ma. W Czerewkach odkryliśmy dwie, ale nie sprzedaje się ładna. Tym nie przeimujemy się, bo mamy jeszcze przed sobą Podrezy. Pasynki, Mikolce nad Naroczem i dwa Miadzioty nad Miastrem. W Podrezach oglądamy jedna, ale nie zastaliśmy tej właściciela. Zapytany sąsiad powiedział, że nie słyszał, żeby chciano się jej pozbyć. To nic, mamy jeszcze przed sobą Pasynki i Mikolce nad Naroczem i dwa Miadzioty nad Miastrem. W Pasynkach znajdujemy aż trzwy jednostki pływające, ale i tu nie rozraczamy, że nie sprzedają ładnej, bo przecież jeszcze... nie doszliśmy do końca. Wciąż nie tracimy nadziei na przeobrażenie się ze szczupły łapcwych w stary wodne. Nie wyhodzimy zresztą bez zdobyczy. U rybka kupiliśmy duże okonie. Na obiad będziemy mieli rybę.

Za Pasynkami wysoka góra przyciska drogę do jeziora. Zostawiamy plecaki u podnóża i przemijamy się na wierzchołek. Wysłuku nie zabijemy. Stoimy na najwyższym wzniesieniu pasma wzgórz, stanowiących dółki wodny między Wilia - dopływem Niemna i Dziemna, wpadające do Dąwiny. Wzrokiem ogarniamy cały obszar jeziora, wnoszący przeszło 80 km. kwadratów. Niedaleko brzegu jakiś dzwina wyszka - dżwii, wąski pasek lasu z kilku rozrzuconymi osobami. Jedyną półkolistą zatoką wzięliśmy się w teren szkodowany, mistrzostwo wzniesieniem i w wyniku działania jakichś potężnych sił w pradziejach kształtowania się koryny ziemi.

W szerszej kotlinie i na otaczających zboczach rosły posadzone ręka ludzka piekne jesiony, klony i drzewa owocowe w sadzie schodząca ręką po łagodnej nachyłości prawie do brzegu zatoki. Dobroczyzna ręka ludzka działała tu oddawna, drzewa są wysokie, stare. Pozostał też ślad rak ludzkich, które piękno i ład burzyły. Wórd drzew sterca miny dworn, na górze leża rumwicka kawiłozka. Złocza góry są porożone bródami okonów i oszpeczone kłakami zarzewiałych zasklewk kalczaczaj wsiemnych już się nie obradza. Półdniał dowiedzieliśmy się, że małżonek wznął się na dmońbione prześci. A jego właścicielką była pani Małeria Jabłńska, weteranka Powstania styczniowego, postać otoczona powozemna oczia okolicznej ludności.

Dwa dnia i piękno krajobrazu zatrzymwały nas na obładowy postój w Ostrowie na brzegu zatoki. Tolek z Cholewa zajęli się czyszczeniem okoni, które mieli wniec indyjskim sposobem, a my, pozostała szóstka, dzieliliśmy się wrażeniami z wczorajszego i dzisiejszego oglądania śladów pierwszej wodny światowej.



Rozmowy na tematy wojenne i po-wojenne przerwali kucharze, zapraszając na rybny obiad. Po obiedzie udaliśmy się na dalsze poszukiwania Łodzi. Nie znaleźliśmy Jej i w Mikolcach, ostatniej wsi na północnym brzegu Narocza, ale nasz zapłódny czułi Żuraw jako sanitariusz, znalazł pacjentkę w osobie młodej dziewczyny, która biegała boso szanka i boleśnie arniza stopy. Z rany sączyła się krew, a z oczu obficie Zły. Po obmyciu arzanego miejsca wodą utlenioną i założeniu opatrunku, samopoczucie pacjentki znacznie się poprawiło, ale nie zupełnie. Skarżyła się z nutką żalu, że pojutrze, w niedzielę, nie będzie mogła tańczyć na zabawie, na którą się wybierała. Dla złagodzenia bólu też psychicznej rany, z naszych awaryjnych zapasów żywności została wydobyta

plytka czekolady i wręczona pacjentce przy pożegnaniu.

O nocleg na sianie poprosiliśmy w ostatniej zagrodzie na końcu wsi. Tam już dostała wiadomość o naszej samarytańskiej posłudze i nocniociela apteczki z czerwonym krzyżem brano za lekarza. Przekonaliśmy się o tym gdy sąsiadka naszych gospodarzy przysłała prosić o poradę na jakieś przewlekłe dolegliwości swego męża. Zakłopotany Żuraw wyjaśniał, że nie jest lekarzem, że jego wiedza lekarska ogranicza się do umiejętności opatrunku niegroźnych skaleczeń, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Gdy zawiadziła kobieta odeszła żartobliwie radziła Żurawowi, żeby zrobił we wsi wywiad, czy nie ma jakiejś kobiety z bardzo zaawansowaną ciążą, bo co zrobi, jeżeli w nocy zajądą od niego pierwszej pomocy w nagłym wypadku porodu?

W czasie kolacji przykuśtykała z zabandażowaną nogą, teraz obutą w jakiś papuc, nasza pacjentka i przyniosła 20 jaj w dowód wdzięczności za założony opatrunek. Nie chcieliśmy przyjąć tego nieoczekiwanego honorarium, ale widząc, że nasza odmowa sprawia dziewczynie przykrość, przyjęliśmy jej dar i powiedzieliśmy, że jutro rano, przed naszym odejściem, sanitariusz jeszcze raz opatrzy zranioną nogę i powie, jak postępować do czasu wygojenia. Niech na jutro na godzinę 7 min 30 zaprosi swoje koleżanki, to opowiem jak należy postępować w wypadkach ratowania tonących, przy porażeniach piorunem, ukąszeniach żmij, skaleczeniach i krwotokach oraz o najpotrzebniejszych lekarstwach w domowej apteczce.

Następnego dnia Żuraw, Fuhać i Władek poszli do wczorajszej pacjentki, która oczekiwała pana "doktora" razem z trzema koleżankami. Po obejrzeniu rany na nodze i stwierdzeniu, że nie wykazuje stanu zapalnego, wyjaśniono dziewczętom znaczenie opatrunku wyjażwionego, a następnie w ciągu czterdziestominutowej pogadanki opowiedziano o podstawowych zasadach higieny, o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i zademonstrowano, na udajeom topielca Władim, jak się robi sztuczne oddychanie. Dziewczyna słuchała z zainteresowaniem, zadawała pytania, a przy rozstaniu wyraziły żal, że sympatyczni harcerze odchodzą i jutro na zabawie nie można będzie z nimi zatańczyć.

Po wyjściu z Nokolców mieliśmy z prawej strony widok na dwa jeziora. Na Narocz, od którego brzegów odchodziliśmy i na Maistro, ku któremu szliśmy. Pierwsze miało kształt zdeformowanego serca, o linii brzegów przeważnie równej. Drugie wgłębiało się w ład zatokami i było urozmaicone półwyspami. Od naszej drogi trójkątą łęgą w kierunku promykiem rozdzielał obszar jeziora, porośnięte z sobą krótką rzeczką Skłeną. Do Starego Mażdzioł było już niedaleko. W miarę zbliżenia się rósł nasz niepokój i ogarniało podniecenie. Czy będzie tu kres naszej pieszej wędrowki, a początek sprzyja łodzia? Nasz wielki harcerski optymizm został lekko nadgryziony zwątpieniem po bezowocnych poszukiwaniach łodzi nad Naroczem. Jeżeli na tak wielkim jeziorze nie znaleźliśmy, to jakież widoki na znalezienie na kilkakrotnie mniejszym?

DON



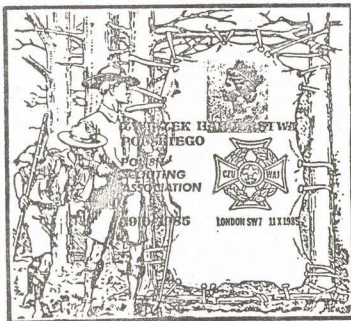
# FILATELISTYKA

- Datownik pocztowy stosowany w Upt Cieszyn w dniu 31.VIII. 1969 r. z okazji odsłonięcia symbolicznej mogiły harcerzek i harcerzy Podbeskidzia. W rysunku datownika w tle odznaki "Młotekna Hicjse pamięci Harodowej" - lilijka harcerska.



ODSLONIENIE  
SYMBOLICZNEJ  
MOGIŁY  
HARCERZY  
I HARCERZKI  
PODOBESKIDZIA  
CIESZYŃ  
1969-08-31

- Datownik pocztowy stosowany w Upt Warszawa 130 dla upamiętnienia dnia Szkoły Podstawowej Nr 330 imienia Nauczycieli Tajnego Nauczania. W rysunku datownika na tle książki stylizowany znak Polski Walczącej.



- Datownik poczty Brytyjskiej z okazji jubileuszu 75-lecia ZHP stosowany w Upt SW 7 w Londynie w dniu 11 października 1965 r. z rysunkiem krzyża harcerskiego.

WLR



# przyczynki historyczne:

## Wodnik AKADEMICKI KRĄG HARCERSKI PRZY TECHNICIE GDAŃSKIEJ *Kronika dziejów Kręgu 1945-1949*

26.12.1946 - 6.01.1947 r.

Organizacja zimowiska w Jagniątkowie koło Karpacza (Agnieszaków).

W obozie wzięło udział 42 osoby z Krągów Akademickich Gdańska, Poznania, Krakowa, Łodzi i Wrocławia. Skład Komendy Obozu: Komendant dh pfm Tadeusz Keller, zastępca dhna Lucja Górecka, oboźny dh Adam Kokorudz. Podstawowym celem zimowiska był dobrze zorganizowany, aktywny wypoczynek, połączony z krajoznawstwem i jazdą na nartach.

W czasie wypraw w rejonny Karpacza uczestnicy zimowiska zwracali na siebie uwagę kulturalnym zachowaniem, prężną, młodzieżową radością i rozśpiewaniem wnoszącym patriotyczny akcent i miłą atmosferę w codziennosc organizującego się życia na Ziemiach Odzyskanych.

Piosenką śpiewaną wtedy najczęściej, która najsilniej oddziaływała na otoczenie była:

Gdzie Krzywousty wodził,  
W topory zbrojny huf,  
Gdzie Piastowicze młodsi  
Pędzili w las na łów...

Wieczorne kominki poświęcone były dyskusjom dotyczącym współdziałania Krągów Akademickich, udziału studentów harcerzy w pracach na rzecz Z.H.P. i współpracy z Kręgiem "Wodnik" w dziele krzewienia kultury morskiej i propagowania żeglarstwa. Przedstawiciele poszczególnych Krągów relacjonowali ukierunkowania społecznej aktywności w swoich środowiskach i specyfikę podejmowanych zadań i prac. Z dyskusji wyłoniła się potrzeba ściślejszego współdziałania Akademickich Krągów. Uznano za konieczne powołanie Zrzeszenia Akademickich Krągów Harcerskich pod nazwą "Ogniw". Ustalono, że Krąg Poznański "Pisiek" podejmie się redagowania Biuletynu Informacyjnego A.K.H. pod nazwą "Ogniw". (wydano ogółem 9 numerów).

Uczestnikom upamiętniła się pełna humoru, zaskakujących niespodzianek - zabawa sylwestrowa i kończąca obóz ognisko poróżnił na polanie przy 40 stopniowym mrozie, pełne nastroju i towarzyszących refleksji z poczuciem zawładania silnej więzi grupowej i ideowej.

Obóz wizytowany był przez Naczelnika ZHP dhna hm Kierszkowskiego.

Lipiec 1947 r.

Akcja obozowa Chorągwi Gdańskiej w Nowej Wsi koło Kwidzyna.

Akcja zorganizowana była w formie zgrupowania, złożona z Miliiu podobozów.

Obóz drużyn specjalnych przeznaczony dla młodzieży szkół zawodowych i częściowo średnich usytuowany został w parku obok

szarytowego palacyku.

Obóz prowadzili następujący członkowie "Wodnika": Komendant obozu pfm Bogdan Szozmer, oboźny pfm Jerzy Irzykowski, członek Komendy pfm Tadeusz Keller.

Głównym tematem programu zajęć było przygotowanie uczestników do prowadzenia drużyn harcerskich.

Obóz wizytowali dh hm Wacław Jabrowski i dhna hm Dehnelowa wyrażając się z uznaniem o przebiegu zajęć i atmosferze panującej w obozie.

Obóz Żeglarski "Wodnika" w Śpiewowie koło Świbna dla 32 uczestników.

Komenda obozu w składzie: komendant dh Zbigniew Kozakiewicz, oboźny dh Adam Kokorudz, instruktorzy dh Andrzej Kaszynski, Jerzy Rudziński, Jerzy Jaszowski.

W programie obozu: prowadzenie zajęć pogłębiających teoretyczne i praktyczne umiejętności żeglarskie. Na ogniska prowadzone w obozie przychodziła ludność miejscowa, traktując je jako ważne, kulturalne wydarzenia.

W czasie obozu jacht "Młodec" dowodzony przez kapitana Andrzeja Kaszynskiego, płynąc z 7 osobową załogą równoległe do linii żeglarskiej w kierunku wschodnim został zatrzymany przez radziecką straż graniczną. Jacht przeholowano do Piławy, a załogę przetrzymano przez 7 dni w strażnicy pogranicznej w Bałtysku. Po sprawdzeniu (via Moskwa i Warszawa) tożsamości zatrzymanych - uwolniono jacht i załogę. Powrót odbył się przez Żalew i kanałami, co przy stałym, wysokim mrozie i niskim przebiegających liniach telefonicznych i energetycznych, było niezwykle trudnym przedsięwzięciem.

Sierpień - wrzesień 1947 r.

Pływanie zatokowe - z udziałem harcerzy z drużyn prowadzonych przez dhna Ryszarda Langerza, Ryszarda Trypucia i Stanisława Piętkawę.

otrzymanie dotacji w wysokości 100.000 zł. od Ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego - przeznaczonej na podstawową działalność Kręgu.

lata 1946 - 1947

Życie kulturalne Kręgu - organizowanie spotkań, kominków i dyskusji.

Stworzenie własnej biblioteki - rozwijanie czytelnictwa, wspólne wyprawy na pierwsze występy do teatru i na koncerty.

Sobotnio - niedzielne wycieczki do Pieniowa, biwał na wyspie Sobieszewskiej. Wyprawy żeglarskie po jeziorach mazurskich. Organizowanie balii karnawałowych i zabaw tanecznych, które niezależnie od wpływów zasilających kasę Kręgu - charakteryzowały się dobrą organizacją i wysokim poziomem, stanowiąc jednocześnie ważny element wychowania towarzyskiego członków Kręgu.

Działalność Kręgu na Politechnice - udział przedstawicieli Kręgu w spotkaniach, naradach organizacji młodzieżowych inicjowanych przez Rektora Politechniki.

Pełnienie z wyboru funkcji w samorządzie studentkim - Bratniej Pomocy - dh T.Keller i dh St. Kuropatwiński.

Rodział żywności UNRA - dh J.Żydowo, Eugeniusz Skrzykowski dyżury w stołówce studenckiej.

ODN

**MASZA**

**ODDZIAŁ**

(KALENDARIUM)

**18 listopada 1989.** Wyjazd ekipy kwaternistrzowskiej na zjazd zgrupowania do Bielawek za Felplina, gdzie sympatyki naszego Kręgu oddały do dyspozycji swój cwiłkowo niezamieszkały dom.

**18 listopada 1989.** W nocnym śpiewaniu na hesy św. radiowej dla marynarzy i rybaków oraz rodaków rozsiadanych po świecie - śpiewali: Halinka i Zenek Mincewiczowie, Renia Biernat z córką, Maryla Hrabowska, Jas Winkiewski, armo-niowoństwo Wielczarscy i Leszek Rusiniak.

**20 listopada 1989.** Spotkanie instruktorów w Szkole Nr 44 w Oliwie na którym dyskutowano o sytuacji harcerstwa gdańskiego i przygotowani do nadzwyczajnej Konferencji Chorągwi Gdańskiej. W spotkaniu uczestniczył nasz Szef, który zaproponował m.in. likwidację Rad Hufców i Chorągwi, jako niepotrzebnych ciąż obciążających dodatkowo pracę wychowawczą instruktorów.

**22 listopada 1989.** Udział Drużynowego Kręgu i hm Piotra Żywickiego w Nadzwyczajnej Konferencji i otwartym zebraniu Rady Hufca Wrszeszcz Oliwa. Szef ponownie zabierał głos ostro wypowiadając się na działania władz harcerskich wszystkich szczebli, wywołujących stagnację wychowawczą.

**25 listopada 1989.** Nadzwyczajna Konferencja Chorągwi Gdańskiej, która odbyła się w historycznej sali BHP Stocznia Gdańskiej, w której w 1960 r. podpisywano Porozumienia Sierpniowe. Z naszego Kręgu było ponad 20 instruktorów. Główną o zakrętach naszej najnowszej historii harcerstwa wygłosił nasz Szef dh Leszek, a później drużna Maryla, którą wystawiliśmy jako kandydatkę na Komendanta Chorągwi. Niestety słusznie prowadzona konferencja przeciągnęła się do godziny 1,00 (w nocy), wielu instruktorów opuściło salę, w głosowaniu naszej kandydatce zabrakło 2 głosów, a ponieważ zabrakło tzw. quorum - Naczelnik ZHP mianował dh Adama Mówińskiego Komisarzem Komendanta Chorągwi na okres 3 miesięcy. O konferencji tej umieściliśmy w poprzednim numerze GNC artykuł z Dziennika Bałtyckiego.

**1 grudnia 1989.** Spółniane imieniny Druha Leszka z udziałem Staszka, Zenka, 2-ch Janów, Reni, Maryli, Hani i Moniki ...

**4 grudnia 1989.** Udział przedstawiciela Kręgu w kolejnym spotkaniu instruktorów w Szkole Nr 44.

**5 grudnia 1989.** Dyżur Komendy Kręgu w Komitecie Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Parafii św. Brygidy.

**5 grudnia 1989.** Spotkanie dyskusyjne w harcowskiej Duszpasterstwa "na Czarniej" we Wrszeszczu. Wymieniano poglądy z instruktorami ZHR na temat sytuacji i współpracy.

**9 grudnia 1989.** Spotkanie Harcerskiego Uniwersytetu Społecznego - dh Henryk Wysocki mówił o swych muzycznych wspomnieniach, które ilustrował gm. na fortepianie. Spotkanie było ciekawe i wzruszające. Na koniec wspólnie śpiewaliśmy szereg pieśni patriotycznych.

DON

Rajmold Suchodolski

# MAZUREK 3 MAJA

Witaj, majowa jutrenko,  
Świeć naszej Polskiej krainie,  
Uczciny ciobie piosenką  
Trzy kulance i przy winie.  
Wiwat Maj, piękny Maj, (bis)  
U Polaków błogi raj!

Mierzdź braci naszych ciskań,  
Znaśność w rąku króla spała,  
A wtem Trzeci Maj zabłysnął  
I nasza Polska powstała.  
Wiwat Maj, piękny Maj,  
Wiwat wielki Kółkajtaj, (bis)

Ale chytróści gadzina  
Młot swój na nas zgotowała,  
Z piekła rodem Katarzyna  
Moskalam kraj zalała,  
Choć i kwitł piękny Maj, (bis)  
Rozszarpano biedny kraj.

Wtenczas Polak ze złą w oku  
Smutkiem powlókł blade lice,  
Trzeciego Maja co roju  
Wspominał luba rocznicę.  
I wzdychał: "Boże daj  
By nam wrócił Trzeci Maj", (bis)

Na ustroniu jest ruina,  
Któręj pamięć Polak chował,  
Tam za czasów Konstancy  
Szpieg na nasze kzy czatował.  
A gdy wszedł Trzeci Maj  
Kajdenami brzęczał kraj, (bis)

W piersiach rozpacz uwieczniona  
W listopadzie wstrząsła serce,  
Wstaje Polska z grobu żona,  
Pierzchają dumni mordzercy.  
Błysnął znów Trzeci Maj,  
I już wolny błogi kraj! (bis)

Próżno, próżno Nikołaju,  
Z paszcz ognistych w serca godzisz,  
Próżno rząd nowego kraju  
Nową przysięgą uwodzisz.  
Wiwat Maj, piękny Maj,  
Niech przepadnie Nikołaj, (bis)

O zorro Trzeciego Maja,  
Przed Twoimi promieniami,  
Przez armaty Nikołaja  
Pójdziem w Litwę z bagnietami.  
Wiwat Maj, piękny Maj,  
Polski i Litewski kraj! (bis)

przypisek redakcji: My śpiewamy lepiej w pierwszej zwrotce tak jak nas kiedyś uczono w szkole - "Która w naszej Polsce słyńcie". Inaczej złamalibyśmy 10-ty punkt naszego Prawa ?



